

Król i jednorożec cz. III

Czy pamiętacie jeszcze króla, który udał się w podróż po ziele ratujące życie jednorożca?

Tak, tak, nasz król podróżuje dalej w poszukiwaniu ziela. Przebył już całkiem spory odcinek drogi. Przejeżdżał przez różne krainy. W jednych był przyjmowany przyjaźnie, w innych musiał szybko uciekać. Król był już coraz bardziej zmęczony i miał nadzieję, że zobaczy już ziele. Zastanawiał się tylko, czy słowa matki jednorożca ze snu ma brać poważnie. Po całym dniu układał się właśnie do snu. Płomyki ognia wesoło skakały po drewnie z ogniska. Król zasnął. We śnie zobaczył jednorożca, który był bardzo słaby. Usłyszał głos jego matki, która prosiła, aby jutro zerwał ziele i wracał do domu. Zobaczył również kraj świata i ziele wyciągające swoje listki do niego. Nagle król poczuł wielką niemoc i wydawało mu się, że spada. Przeróżający obraz wyrwał go ze snu. Kiedy usiadł zobaczył, że nie jest sam. Na kłodzie drzewa przy ognisku siedział starzec. Król podszedł do niego i zapytał, co tutaj robi tak w środku nocy. Starzec podniósł głowę, ale nie odpowiedział na pytanie. Zapytał tylko, czy mógłby dostać coś do jedzenia. Król zawahał się przez chwilę, bo była to ostatnia kromka chleba. Jednak postanowił oddać ją starcowi. Pomyślał, że jest młody i silny. Na pewno poradzi sobie i znajdzie jutro coś do jedzenia. Starzec z zachwytem zjadł chleb oraz odrobinę suszonego mięsa, którym poczęstował go król. Po dłuższej chwili król zaproponował, aby starzec przespał się na jego pościeli przy ognisku. Starzec szybko usnął, a król położył się obok. Rankiem króla obudził tupot kopyt dzikich koni. Całe stado przegalopowało niedaleko obozowiska króla i znikło w lesie. Król przypomniał sobie o starcu, ale nie mógł go dostrzec. Przygotował więc sobie śniadanie i ruszył w dalszą drogę. Kiedy wyjechał z lasu zobaczył strome urwisko. Przypomniał sobie sen i pomyślał, że jest u celu. Kiedy zbliżył się do urwiska zobaczył wąską ścieżkę. Na jej końcu zauważył fioletowy kwiat. To było ziele. Król zsiadł z konia i już miał ruszyć ścieżką, kiedy zobaczył kamienną tablicę z narysowanymi postaciami na jednej nodze. Przypomniał wtedy słowa matki jednorożca ze snu. Nie wiedział, czy uda mu się dotrzeć do ziela na jednej nodze, ale postanowił spróbować. Przypomniał również o żdźbłe trawy, które dostał od dziwnych stworków. Postanowił przywiązać sobie nogę tą trawą, aby mu nie przeszkadzała. Ruszył więc ścieżką przed siebie. Na początku było całkiem dobrze, ale kiedy pojawiły się wgłębienia i wzniesienia, król opadł z sił. Wtedy pojawiły się małe mrówki, które wskazywały mu drogę. Oprócz tego poczuł, że trawa, którą przywiązał nogę, wspaniale ją podtrzymuje, a poza tym pozwala mu zachować równowagę. Już był prawie u celu. Już miał zerwać ziele, gdy obok ziela pojawił się starzec. Król zapytał starca:

- Panie, przybyłem tu po ziele, aby ratować jednorożca, którego zraniłem. Czy mogę zerwać ziele i zawieźć je do mojej krainy, aby naprawić swój błąd?

Starzec popatrzył na niego przenikliwym wzrokiem i odpowiedział:

- Królu, możesz zerwać to ziele. Zaslugujesz na to, ponieważ w czasie całej podróży postępowałeś uczciwie i szlachetnie. Wiele się nauczyłeś. Jesteś teraz prawdziwym królem.

Król z radością zerwał ziele. Podziękowała starcowi i już miał wracać, gdy starzec rzekł.

- W dowód uznania trudów, jakie poniosłeś, aby ratować jednorożca, ofiaruję tobie i twoim poddanym umiejętność chodzenia na jednej nodze. Kiedy będziecie mieli ochotę, albo potrzebę, aby tak się przemieszczać, będziecie mogli to robić do woli.

Król przyjął prezent i wyruszył w powrotną drogę. Kiedy dotarł na miejsce, czarodziej przygotował wywar z ziela i podał go jednorożcowi. Następnego dnia jednorożec wstał na nogi i biegał po okolicy. Król znalazł w swojej kieszeni wstążkę z szyi jednorożca. Postanowił ją zawiązać. Gdy wstążka znalazła się na szyi, jednorożec się serdecznie uśmiechnął i wtedy przemienił się w chłopca. Wszyscy byli tym bardzo zaskoczeni, a najbardziej jego mama. Król pożegnał się ze wszystkimi i ruszył do domu. Ku swojemu zaskoczeniu zobaczył, że jego poddani chodzą na jednej nodze. Słowem, spełniła się obietnica starca.

Skorupek